

20 najwybitniejszych polskich sportowców XX wieku

Wielka Kapituła pod patronatem "Przeglądu Sportowego", "Tempa" i "Sportu", prezentujący m.in. Kazimierz Górski, Józef Lipiec, Mieczysław Nowicki, Tadeusz Olszański, Stanisław Stefan Paszczyk, Maciej Polkowski, Bohdan Tomaszewski, wybrała dwudziestu najlepszych polskich sportowców XX wieku.

Wybór najwybitniejszych przysporzył kapitule wiele trudności. W swojej pracy kierowała się ona nie tylko wynikami sportowymi kandydatów, lecz także cechami moralnymi, postawą jako człowieka i wpływem ich dokonań na prestiż Polski na świecie.

Przykładem jest na pewno Sobiesław Zasada, który przecież nie startował w igrzyskach olimpijskich. Zawsze występując z napisem "Polska" słaWił jej imię na świecie, przyczyniając się do rozwoju nie tylko sportu samochodowego w kraju, lecz również rozwoju motoryzacji u nas.

Z tej okazji wydano wspaniały album 20-tki najlepszych sportowców Polski zakończonego XX wieku.

Motto tego albumu brzmiało : "Raz na 100 lat"

Dopiero w XXII wieku, a więc za 100 lat, będzie można wybrać następną 20-tkę, chociaż w XXI wprowadził nas ten, który w bardzo krótkim czasie został bohaterem narodowym, Adam Małysz! Cały album zredagowali Andrzej Martynkin i Jan Źdzarski, graficznie opracowany przez Krzysztofa Mackiewicza.

Wśród dwudziestu najwybitniejszych polskich sportowców XX wieku znaleźli się (kolejność alfabetyczna):

Waldemar Baszanowski (podnoszenie ciężarów)

Zygmunt Chychła (boks)

Bronisław Czech (narcciarstwo)

Kazimierz Deyna (piłka nożna)

Jadwiga Jędrzejowska (tenis)

Teodor Kocerka (wioślarstwo)

Halina Konopacka (lekkoatletyka)

Robert Korzeniowski (lekkoatletyka)

Zdzisław Krzyszkowiak (lekkoatletyka)

Jerzy Kulej (boks)

Janusz Kusociński (lekkoatletyka)

Stanisław Marusarz (narcisarstwo)

Janusz Peciak (pięciobój nowoczesny)

Zbigniew Pietrzykowski (boks)

Janusz Sidło (lekkoatletyka)

Irena Szewińska (lekkoatletyka)

Józef Szmidt (lekkoatletyka)

Ryszard Szurkowski (kolarstwo)

Stanisława Walasiewicz (lekkoatletyka)

Sobiesław Zasada (kierowca rajdowy)

Waldemar Baszanowski (ur. 15 sierpnia 1935 w Grudziądzu, zm. 29 kwietnia 2011 w Warszawie) – polski sztangista. Czterokrotny olimpijczyk(1960, 1964, 1968, 1972), dwukrotny mistrz olimpijski(Tokio'64, Meksyk '68), pięciokrotny zwycięzca mistrzostw świata('61, '64, '65, '68, '69r.), sześciokrotny mistrz Europy('61, '65, '68, '69, '70, '71r.), dwudziestoczerokrotny rekordzista świata. Zdobył 9 złotych medali mistrzostw Polski, 61 razy ustanawiał rekordy Polski. Honorowy prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów.

Trzykrotny chorążą polskiej ekipy olimpijskiej (1964, 1968, 1972). Był najwybitniejszym polskim sztangistą w historii.

I pomyśleć, że wszystkich tych sukcesów mogłoby nie być, gdyby nie przypadek. Do 22. roku życia Baszanowski nie zajmował się podnoszeniem ciężarów. Trenował lekką atletykę, startował w Biegach Narodowych. Próbował swoich sił w gimnastyce. W połowie lat 50. odbywał służbę wojskową i na spartakiadę pojechał właśnie jako gimnastyk. Okazało się jednak, że jego kompania nie ma sztangisty w wadze lekkiej. Porucznik Igor Wójtowicz wydał młodemu szeregowcowi z Grudziądza rozkaz i... tak się zaczęło. Baszanowski wygrał, a w rwaniu miał najlepszy wynik we wszystkich kategoriach wagowych. Potem, jeszcze w wojsku, zrobił sobie sztangę z kół zamachowych i kilku zębów czołgowej gaśienicy. Znajomi mówili, że miał złote ręce i złote serce. Złote ręce nie tylko dlatego, że dźwigał nimi ciężary na wagę złotych medali. Naprawdę był "złotą rączką" - na treningi zawsze przychodził z ciężką walizką, w której miał sprzęt do majsterkowania. Ponoć umiał naprawić wszystko. Z reprezentantem Związku Radzieckiego Władimirem Kapłunowem wygrał na Igrzyskach w Tokio masą ciała - był lżejszy o zaledwie 300 gram. W Meksyku w roku 1968 polski "król" wagi lekkiej znokautował rywala. ZSRR, nie widząc szans na pokonanie Baszanowskiego, nie wystawił w tej kategorii swojego zawodnika. Polskiego sztangistę wszech czasów nazywano wtedy "Herkulesem XX wieku", "profesorem sztangi", "fenomenem podnoszenia ciężarów". W światowym rankingu na sztangistę wszech czasów zajął 3. miejsce.

Przez wiele lat był aktywnym krótkofalowcem, pracującym głównie telegrafią. Posługiwał się znakiem wywoławczym SP5TZB. (hobby polegające na budowaniu urządzeń radiokomunikacyjnych i nawiązywaniu za ich pomocą łączności radiowych na wydzielonych pasmach radiowych)

W lipcu 1969 roku prowadzony przez niego samochód wpadł pod Łowiczem w poślizg i stoczył się do rowu, w wyniku czego śmierć poniosła jego żona Anita, a on sam i 6-letni syn zostali ranni. Mimo wypadku sezon uwieńczył obroną tytułów na mistrzostwach świata w Warszawie i mistrzostwach Europy, ustanawiając przy okazji cztery rekordy świata. W 2007 roku, na swojej działce pod Warszawą, spadł z drzewa. W wyniku upadku uszkodził rdzeń kręgowy i złamał kręgosłup. Został niemal całkowicie sparaliżowany i mógł poruszać tylko głową oraz rękami, przez co nie mógł poruszać się na wózku inwalidzkim i większość czasu spędzał w pozycji leżącej na łóżku. Zmarł nad ranem, 29 kwietnia 2011 roku, w szpitalu w Warszawie. Pod koniec 1967 otrzymał Złoty Medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe”¹.

22 grudnia 1998 został odznaczony przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi dla ruchu olimpijskiego, za działalność na rzecz rozwoju i propagowania kultury fizycznej, za wybitne osiągnięcia sportowe”. 6 maja 2011 pośmiertnie został odznaczony przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą tego orderu „za wybitne osiągnięcia w działalności na rzecz rozwoju i upowszechniania dyscypliny podnoszenia ciężarów, za zasługi dla ruchu olimpijskiego”

Zygmunt Chychła - pierwszy polski powojenny mistrz olimpijski

Zygmunt Chychła – popularny „Zyga”, ur. 6 listopada 1926 w Gdańsku, zm. 26 września 2009 w Hamburgu był pierwszym po wojnie polskim mistrzem olimpijskim w Helsinkach 1952r. Zdobył też dwa tytuły mistrza Europy – 1951, 1953. Rodowity gdańszczanin, po ucieczce z Wehrmachtu żołnierz armii gen. Andersa. Symbolem oddziału jest naszyta na ramieniu syrenka warszawska. W armii jest niekwestionowanym mistrzem boksu, za co wygrywa sporo...papierosów. Do kraju Chychła wraca w 1946 roku. Dość skromne warunki fizyczne (170 cm wzrostu przy mniej więcej 66 kg wagi) rekompensował talentem, sprytem na ringu i świetnym wyszkoleniem technicznym. Był jednym z wzorcowych przykładów polskiej szkoły boksowania Feliksa Stamma. W 1951 roku Chychła został mistrzem europy w Mediolanie. Gdy wracał do kraju, na pierwszej stronie „Przeglądu Sportowego” wydrukowano jego rzekome poparcie dla apelu prosovietkiej Światowej Rady Pokoju wzywającego do zakazu używania i rozprzestrzeniania broni atomowej. Bokser o całym zdarzeniu nawet nie wiedział. W końcu sport w latach stalinizmu miał służyć przede wszystkim propagandzie komunistycznej. I dlatego w roku 1953, gdy w finale wagi półśredniej mistrzostw Europy Zygmunt Chychła bije radzieckiego pięściarza Siergieja Szczerbakowa, skonsternowani polscy działacze... nie mogą pogodzić się z tym

werdyktem i składają oficjalny protest. W tym samym roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za *zasługi i osiągnięcia w dziedzinie kultury fizycznej i sportu*.

Wystąpił 17 razy w reprezentacji Polski, 15 walk wygrał i 2 przegrał.

Stoczył 263 walki, 241 wygrał, 10 zremisował i 12 przegrał.

W 2003 Rada Miasta Gdańska przyznała bokserowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta.

Zygmunt Chychła zmarł w Domu Seniora w Hamburgu.

Rok 2014 Polski Związek Bokserski nazwał rokiem Zygmunta Chychły.

Bronisław Czech (ur. 25 lipca 1908 w Zakopanem, zm. 5 czerwca 1944 w obozie koncentracyjnym w Auschwitz) – najwszechstronniejszy polski narciarz okresu międzywojennego, trzykrotny olimpijczyk, taternik, ratownik górski, instruktor narciarski, pilot i instruktor szybowcowy. Raz dostąpił honoru prowadzenia polskich narciarzy (jako chorąży polskich olimpijczyków) podczas ceremonii otwarcia zimowych igrzysk w 1936 roku w Garmich – Partenkirchen w Niemczech i wielokrotnie podczas międzynarodowych zawodów w narciarstwie.

Był 24-krotnym mistrzem Polski w konkurencjach narciarskich. Wielokrotnie uczestniczył w narciarskich mistrzostwach świata, najlepsze wyniki odnosząc w kombinacji norweskiej (piąta lokata w 1927 oraz czwarta w 1929). Na igrzyskach olimpijskich w 1928 zajął dziesiąte miejsce w kombinacji norweskiej; w 1932 był w niej siódmy. Był trzykrotnym rekordzistą Polski w długości skoku (60,5 m i 62,5 m w 1928 w Sankt Moritz oraz 63 m w 1929 w Zakopanem) i pierwszym polskim narciarzem o klasie międzynarodowej. Potrafił zatańczyć na nartach walca, tj. stworzyć taki ciąg ewolucji na nartach, że sprawiały one wrażenie, jakby rzeczywiście tańczył^[4]. Wziął udział w ośmiu wyprawach ratunkowych TOPR. Kilkakrotnie brał udział w sztafecie Zakopane – Morskie Oko – Zakopane, kiedy sztafeta jego klubu SN PTT zajmowała pierwsze miejsce. Od 1932 był trenerem narciarskim, prowadził szkołę narciarstwa zjazdowego na Kasprowym Wierchu.

Po wybuchu II wojny światowej włączył się w działalność konspiracyjną, był kurierem do Węgier. 14 maja 1940, kiedy był w swoim domu i malował, przyszło po niego gestapo. Został aresztowany i 14 czerwca znalazł się w pierwszym transporcie więźniów do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. W obozie otrzymał numer obozowy 349 i przydział do bloku IV. Uczestniczył w tamtejszym ruchu oporu organizowanym przez rotmistrza Witolda Pileckiego. Nie przyjął propozycji trenowania młodych niemieckich narciarzy.

Od 1946 corocznie rozgrywany jest Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny. W 1967 Rada Państwa odznała go pośmiertnie Krzyżem Walecznych, a w 1987 nadano mu Krzyż Oświęcimski a 28 września 2013 Czech otrzymał pośmiertnie tytuł Członka Honorowego PZN. W 2016 w Alei Gwiazd Sportu we Władysławowie odsłonięto gwiazdę Bronisława Czecha.

Kazimierz Deyna (ur. 23 października 1947 w Starogardzie Gdańskim, zm. 1 września 1989 w San Diego) – polski piłkarz, oficer Ludowego Wojska Polskiego w stopniu porucznika. Reprezentant Polski w latach 1968–1978, kapitan drużyny narodowej w latach 1973–1978. Król strzelców Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972.

W 1958 Deyna rozpoczął karierę w klubie ZKS Włókniarz Starogard Gdański. W 1966r. Deyna został powołany do wojska w formie transferu do Legii Warszawa. Zadebiutował w meczu I ligi, 20 listopada 1966 przeciwko Ruchowi Chorzów. Do historii przeszły jego dwa strzały w meczu z Pogonią Szczecin wiosną 1969 r., który legioniści wygrali 5:0. Uderzając z rzutu wolnego, Deyna podkręcił piłkę tak, że ominęła mur zawodników Pogoni i wpadła w okienko bramki. Jednak sędzia gola nie uznał, bo jeszcze nie zdążył zagwizdać. Kazał powtórzyć akcję. Tym razem Deyna kopnął z mniejszą rotacją i piłka ponownie ominęła mur, wpadając w dolny róg bramki. Kibice Legii nosili go na rękach, kibice innych drużyn nienawidzili. Wielokrotnie musiał uciekać przed gradem kamieni lecących w jego stronę. W swoim meczu nr 303 w Legii, rozegranym w Warszawie przeciwko Odrze Opole, Deyna zdobył swoje ostatnie bramki w polskiej lidze, z których jedną wspominał później Józef Młynarczyk: *Jedna z tych bramek, którą Kazik mi strzelił, śni mi się do dzisiaj. Nadal nie wiem, jak on to zrobił. Piłka wpadła mi po prostu za kołnierz*.

„Był jak szachista, który potrafi przewidzieć kilka ruchów przeciwnika. Miał jakąś nieprawdopodobną intuicję, która pozwalała mu w danej chwili zagrać tak, by zespół miał z tego podania czy strzału największe korzyści”.
Od 1974 o pozyskanie Deyny starały się m.in. Saint-Étienne, AC Milan, Inter Mediolan, AS Monaco, Real

Madryt i Bayern Monachium, lecz za każdym razem rozmowy kończyły się fiaskiem – Deyna, jako oficer Ludowego Wojska Polskiego nie mógł wyjechać do krajów NATO. Zgodę władz państwowych na wyjazd z Polski otrzymał dopiero po drugim występie w mistrzostwach świata (1978) Po kilku miesiącach negocjacji, menedżer Kazimierza Deyny, Ted Miodoński, doprowadził do podpisania 22 listopada 1978, kontraktu z angielskim klubem Manchester City. Anglicy mieli za pozyskanie zawodnika zapłacić sto pięćdziesiąt tysięcy funtów, rozegrać dwa mecze z Legią (jeden w Warszawie, drugi w Manchesterze) oraz ufundować dla polskiego klubu komplet sprzętu piłkarskiego firmy Adidas. W lutym 1981 za 35 tys. dolarów został piłkarzem San Diego Sockers. Zagrał także w amerykańskim filmie Johna Hustona pt. *Ucieczka do zwycięstwa* (tytuł oryginalny *Escape to Victory*), u boku znakomitych aktorów i piłkarzy (m.in. Co Prinsa, Paula van Himsta, Søren Lindsteda, Johna Warka, Kevina O'Callaghana, Maksa von Sydow, Hallvara Thoresena, Osvaldo Ardilesa, Michaela Caine'a, Pelé, Bobby Moore'a, Mike Summerbee).

Zginął w wypadku samochodowym na międzystanowej drodze nr 15 w San Diego, w drodze powrotnej do domu. Pochowany został na El Camino Memorial Park w San Diego. W maju 2012 roku jego prochy przywiezione zostały do Polski. 6 czerwca 2012 został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, a prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki, wręczył małżonce piłkarza, Marioli, Złoty Medal PKOl przyznany pośmiertnie Deynie. W Warszawie przy stadionie Legii odsłonięto jego pomnik.

Jadwiga Jędrzejowska, po mężu Galert (ur. 15 października 1912 w Krakowie, zm. 28 lutego 1980 w Katowicach) – polska tenisistka, finalistka Wimbledonu w grze pojedynczej z 1937 roku, finalistka mistrzostw USA w grze pojedynczej z 1937 roku, finalistka mistrzostw Francji w grze pojedynczej z 1939 roku, zwyciężczyni mistrzostw Francji w grze podwójnej z 1939 roku, wielokrotna mistrzyni Polski. Jako nastolatka stała się najlepszą polską tenisistką, ale nie mogła grać w reprezentacji Polski, bo nie miała obowiązkowej białej sukienki i długich pończoch. Po prostu brakowało jej pieniędzy na kobiece stroje tenisowe. Jakby miała mało zmartwień, wyrzucono ją ze szkoły.

Zgodnie z ówczesnym prawem, nie można było być członkiem klubu sportowego i uczniem. Ale Jadwiga napisała list od ministerstwa edukacji ze skargą. Przywrócono ją do szkoły.

W latach 1927–1966 zdobyła 65 tytułów mistrzyni kraju (w singlu, deblu i mikście), ponadto 28 razy triumfowała w międzynarodowych mistrzostwach Polski. Jej przewaga nad krajowymi rywalkami była tak duża, że w 1938 związek tenisowy przyznał jej tytuł mistrzyni Polski bez gry. Nazywana popularnie za granicą „Jed” lub „Ja-Ja” (jej nazwisko było za trudne do wymówienia), udzielała się tenisowo także w życiu towarzyskim. Była m.in. partnerką mikstową króla Szwecji Gustawa V; w czasie wojny król upominał się u władz niemieckich o umożliwienie jej wyjazdu z okupowanej Polski, z czego nie skorzystała. Na kortach wyróżniała się także uśmiechem; w prasie amerykańskiej napisano „Musiała dopiero przyjechać mała Polka, żeby pokazać naszym tenisistkom, iż można przegrywać z uśmiechem” Podczas jednego meczu w USA zdenerwował ją nieznamomy mężczyzna, który głośno krytykował zawodników. - Pan zupełnie nie zna się na tenisie - krzyczała, żeby wszyscy usłyszeli. Wymiana zdań przerodziła się w kłótnię. Okazało się, że specjalnie prowokował ją Charlie Chaplin (†88). Dzięki temu zaprzyjaźniła się z gwiazdorem. Korespondowali aż do jego śmierci. Jadwiga Jędrzejowska aż do połowy lat 60. królowała na polskich kortach, wygrywając z zawodniczkami, które mogłyby być jej córkami (choć nałogowo paliła, a nocami grała w karty). Laureatka Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej (1937). 14 lutego 1938 otrzymała Państwową Nagrodę Sportową za rok 1937. Została odznaczona m.in. dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, pierwszym w PRL tytułem „Zasłużonej Mistrzyni Sportu”. W 1977 została trzecią po Stanisławie Marusarzu i Waldemarze Baszanowskim laureatką Nagrody im. Janusza Kusocińskiego, przyznawanej za postawę sportową i obywatelską. W 1955 ukazały się jej wspomnienia *Urodziłam się na korcie* (w opracowaniu Kazimierza Gryżewskiego).

Teodor Kocerka (ur. 6 sierpnia 1927 w Bydgoszczy, zm. 25 września 1999 w Warszawie) – ps. "Tojo", najlepszy polski wioślarz wszystkich czasów, wielokrotny mistrz kraju w jedynekach, mistrz Europy (1955), dwukrotny brązowy medalista olimpijski (1952, 1960), zdobywca "Diamentowych Wioseł" w Henley nad Tamizą (1955, 1956), chorąży polskiej ekipy olimpijskiej podczas IO w Helsinkach (1952) i Rzymie (1960). Ze startem olimpijskim (1952) związany jest najbardziej dramatyczny pojedynek, jaki stoczył w ciągu 16 lat startów. Był to repesaż podczas IO w Helsinkach. Stawka ogromna - finał olimpijski. Wśród zawodników - dwukrotny mistrz regat w Henley, mistrz Europy, Amerykanin John Kelly II, którego zdjęcie od kilku lat wisiało w pokoju "Toja", jako symbol wioślarza wspaniałego. Ze wspomnień wioślarza – *Płynący z nami Czechosłowak Reich prawie na starcie został w tyle i nie liczył się. Prowadziłem minimalnie. Prawie każde pociągnięcie wiosłami dawało przewagę raz mnie, raz Amerykaninowi. Szliśmy z tobą w tobie. Na półmetku Kelly'emu udało się*

idealnie wyrównać, a ja miałem chwile załamania. Kilka mocnych pociągnięć i znów moja minimalna przewaga. Do dziś nie wiem, skąd się brały siły. 500 metrów przed metą Kelly rozpoczął finisz, a mnie się wydawało, że nie dam już rady, zmęczenie zaczęło brać górę nad wolą, coraz trudniej było oddychać, ręce i nogi zaczynały odmawiać posłuszeństwa. Ale zaciskałem zęby i wiedziałem, że z przeciwnikiem także zaczną się dziać takie różne dziwne rzeczy. Znów było równo, znów leb w leb i tuż przed metą moje silniejsze uderzenie. Wyczerpany opadłem na wiosła... Na wynik czekaliśmy 40 minut. Okrutni sędziowie... Najpierw ogłoszono moje zwycięstwo, potem cofnięto tę decyzję i wywoływano fotografię z finiszu. Dramatyczne były to chwile. Wreszcie dowiedziałem się, że zwyciężyłem różnicą 1/10 sekundy".

Po zakończeniu sportowej kariery przez wiele lat wykładał na AWF w Warszawie, był trenerem kadry i kierownikiem wyszkolenia PZTW Polski Związek Towarzystw Wioślarskich. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1998). W czasach PRL był odznaczony m.in.: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 10-lecia Polski Ludowej, Medalem 30-lecia Polski Ludowej, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, odznaką Zasłużony Mistrz Sportu, odznaką Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej i Odznaczeniem im. Janka Krasickiego.

Halina Konopacka właściwie **Leonarda Kazimiera Konopacka-Matuszewska-Szczerbińska** (ur. 26 lutego 1900 w Rawie Mazowieckiej, zm. 28 stycznia 1989 w Daytona Beach) – polska lekkoatletka, dyskobolka, pierwsza polska złota medalistka olimpijska – Amsterdam 1928 r.

Karierę sportową rozpoczęła od narciarstwa. Przypadkiem, jako studentka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, trafiła do sekcji lekkoatletycznej AZS Warszawa i zachęcona przez kogoś wzięła dysk do ręki. Rzuciła nim dalej niż wynosił ówczesny rekord kraju. Przez całą karierę reprezentowała tylko AZS Warszawa. Uprawiała: rzut dyskiem, rzut oszczepem, pchnięcie kulą, skok wzwyż, skok w dal. O jej wszechstronności świadczą 27 tytułów mistrzyni Polski zdobytych w kilku konkurencjach i aż 56 razy ustanawiała rekordy Polski. Również znakomicie grała w piłkę ręczną, jeździła konno, pasjonowała się automobilizmem. Po zakończeniu lekkoatletycznej kariery grała w tenisa w mikście z Czesławem Spychałą. Komentatorzy sportowi nadali jej przydomek 'Czerbieta' (zbitkę słów: 'czerwona kobieta'), gdyż zwykle występowała w czerwonym berecie. W 1926 ustanowiła pierwszy ze swoich rekordów świata w rzucie dyskiem - 34,15 m. A 31 lipca 1928 roku podczas igrzysk olimpijskich w Amsterdamie ustanowiła rekord świata w rzucie dyskiem wynikiem 39,62 m i zdobyła pierwszy złoty medal olimpijski dla Polski. W plebiscycie dziennikarzy sportowych została uznana za Miss Igrzysk w Amsterdamie. Do końca swojej kariery nie została pokonana w rzucie dyskiem w żadnych zawodach. W 1931 wycofała się z czynnego życia sportowego. We wrześniu 1939 roku, wraz z mężem, pułkownikiem Ignacym Matuszewskim dowódcą i inicjatorem akcji, ratowała przed Niemcami tony złota ze skarbca Banku Polskiego. Przewoziła je, osobiście kierując jedną z ciężarówek, przez Rumunię, Liban, Sambuł, Bejrut, w końcu docierając aż do Francji. W oczach przedstawicieli rządu emigracyjnego zyskała nowy epitet: "podwójnie złota" - na sportowych arenach i w życiu, gdy ratowała narodowy dorobek. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi w 1929 roku, Srebrną Odznaką Orderu Zasługi PRL (1978, 50. rocznicę olimpijskiego zwycięstwa), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1989) i Orderem Orła Białego (pośmiertnie) nadanym przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę 11 listopada 2018 roku jako wyraz najwyższego szacunku wobec znamienitych zasług poniesionych dla chwały, dobra i pożytku Rzeczypospolitej Polskiej, z okazji Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Robert Marek Korzeniowski (ur. 30 lipca 1968 w Lubaczowie) – polski lekkoatleta, chodziarz, czterokrotny mistrz olimpijski, trzykrotny mistrz świata i dwukrotny mistrz Europy, były rekordzista świata w chodzie sportowym, mistrzowski wynik z Paryża (27 sierpnia 2003) 3:36.03, był do 2 grudnia 2006 rekordem świata (oficjalnie zarejestrowanym przez federację lekkoatletyczną). najbardziej utytułowany polski sportowiec pod względem zdobytych tytułów mistrza olimpijskiego. Jest pierwszym zawodnikiem w historii chodu światowego i jedynym polskim sportowcem, który zdobył złote medale na trzech igrzyskach z rzędu, a także pierwszym który wygrał rywalizację na 20 i 50 km podczas jednych igrzysk. Propaguje lekkoatletykę angażując się w różnego typu przedsięwzięcia sportowe. Był dyrektorem Cracovia Maraton, organizował mityng chodzarski IAAF „Na Rynek marsz”, wspierał działalność uczniowskich klubów sportowych „UKS Korzeniowski.pl”. W latach 2005–2009 był szefem redakcji sportowej TVP. Od 2007 do 2009 był dyrektorem TVP Sport, kanału tematycznego Telewizji Polskiej. Obecnie dyrektor Biura Ubezpieczeń Rynku Sportu w firmie brokerskiej Mentor S.A. Przewodniczący Rady Fundacji Aktywnej Rehabilitacji i Fundacji Sportowa Polska. Członek Komitetu Chodu IAAF i Komisji Międzynarodowej PKOL. Dwukrotnie zwyciężył w Plebiscycie Przeglądu Sportowego (1998, 2000). W latach 1997–2004 pełnił honorową funkcję Ambasadora ds. Tolerancji i Fair Play przy Radzie Europy.

W 2011 została opublikowana książka *Moja droga do mistrzostwa* – zapis wywiadu-rzeki Izabeli Barton-Smoczyńskiej z Korzeniowskim W 2014 został włączony do IAAF Hall of Fame - galeria sław lekkoatletycznych utworzona w roku 2012 przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych (IAAF).

Robert Korzeniowski brał udział w XII edycji Tańca z Gwiazdami. Występował jako para nr 13, a jego partnerką taneczną była Anna Głogowska. Od października roku 2013 Robert Korzeniowski wystąpił w kampanii reklamowej samochodu Suzuki SX4 S-Cross, w której to występuje w roli sportowca, kierowcy oraz biznesmena.

Zdzisław Ludwik Krzyszkowiak (ur. 3 sierpnia 1929 w Wielichowie, zm. 24 marca 2003 w Warszawie) – lekkoatleta polski, biegacz długodystansowy, mistrz olimpijski Rzym 1960 3 km z przeszkodami, mistrz Europy Sztokholm 1958 – bieg na 5000m i 10000m. rekordzista świata. Jako dziecko był chorowity, przeszedł m.in. krzywicę. Wskutek tej choroby przejściowo przestał nawet chodzić. Do reprezentacji Polski Krzyszkowiak zwany „Krzysiem” trafił w 1951. Trenował pod opieką Jana Mulaka, jednego ze współtwórców wunderteamu i twórcy "polskiej szkoły biegowej".. Krzyszkowiak biegał stylowo, odznaczał się także wspaniałym, długim finiszem. Prześladowały go jednak choroby, kontuzje i zwyczajny pech, np. "[...] Na swoich pierwszych igrzyskach olimpijskich w 1956 zajął w biegu na 10 000 metrów miejsce tuż za podium, przeszedł eliminacje w biegu na 3000 metrów z przeszkodami, ale Władimir Kuc nadepnął mu kolcem na palec, Jones podczas biegu przeszkodowego spowodował upadek i ciężkie potłuczenia, a na dodatek jakiś przypadkowo spotkany pies ugryzł go w łydkę i Polak nie wystartował w finale 3 km z przeszkodami. Ktoś słusznie zauważył, że częściej odwiedzał szpitale niż stadiony i obliczył, że tylko od 1959 różnego rodzaju kontuzje i choroby przerwały mu trening i starty 27 razy" Był także trzynastokrotnym mistrzem Polski na 5000 m, 10 000 m, 3000 m z przeszkodami i w biegach przełajowych na 3 i 6 km (1953–1962). W 1960 r. podczas meczu Polska – ZSRR w Tule "Krzyś" ustanowił rekord globu w biegu na 3000 m z przeszkodami (8.31,04) W 1961 w Wałczu ponownie poprawił rekord świata na 3000 m z przeszkodami, osiągając czas 8:30,4. Koszty tego biegu są jednak tragiczne. Nasz biegacz ma zerwane ścięgno Achillesa. Jeszcze przed startem narzekał na ból w lewej nodze. Presja jednak była zbyt wielka i wystartował. To nie był żaden międzynarodowy mecz, ale na stadion "polowy" w Wałczu przyszły ponad 3 tysiące kibiców! "Krzyś" nie chciał ich zawieść. Po zakończeniu przerywanej kontuzjami kariery zawodniczej Zdzisław Krzyszkowiak od 1963 roku działał w bydgoskim Zawiszy jako szkoleniowiec. Odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1998). Jego imieniem nazwano stadion lekkoatletyczny w Bydgoszczy. Od 1996 honorowy obywatel miasta Koła, a od 2003 Wałcza.

Jerzy Kulej ur. 19 października 1940 r. w Częstochowie, zm. 13 lipca 2012 roku. Dwukrotny mistrz olimpijski (Tokio 1964 r., Meksyk 1968 r.). Trzykrotny medalista Mistrzostw Europy (dwa złote i srebrny). Ponadto 8-krotny mistrz Polski. Uznawany za najwybitniejszego polskiego boksera w historii. Jest również jednym z najbardziej utytułowanych polskich sportowców. Walczył w wadze półśredniej. Charakteryzował się niezwykle walecznością, miał opinię prawdziwego fightera, ale posiadał również znakomitą technikę. W 1966 roku Kulej wygrywa turniej przedolimpijski w Meksyku, zostając uznanym najlepszym pięściarzem imprezy. W pierwszej walce tego turnieju Polakowi pękły jednak trzy zęby, a ich usunięcie spowodowałoby krwotok i uniemożliwiło dalszy udział w zawodach. Kulej walczył jednak z bólem i do końca turnieju boksował z pękniętymi zębami. 18 czerwca 1968 roku doszło do tragicznego zdarzenia. Kulej, wracając wczesnym rankiem samochodem z Aleksandrowi Kujawskiego do Ciechocinka uległ wypadkowi kilkakrotnie koziółkując. Kulej uderzył mocno głową w szybę, pokieraszował sobie mocno twarz. Miał straszliwie pokaleczoną odłamkami szyby twarz, którą zszywano w szpitalu przez 10 dni. Pierwsza diagnoza mówiła nawet o uszkodzeniu kręgów szyjnych, ale na szczęście nie potwierdziła się. Kulej wbrew woli lekarzy podejmuje ryzyko i wznawia treningi, dostaje nominację do kadry olimpijskiej. Na zgrupowaniu przedolimpijskim w Zakopanem Kulej znowu wpada w tarapaty. Podczas jednego z wypadów na miasto, znokautował czterech milicjantów, kolegów po fachu (w 1962r pięściarz wstąpił do MO). Groziła mu odpowiedzialność karna, więc przyznanie olimpijskiego paszportu wisiało na włosku. Kulej-gwardzista zobowiązał się jednak przed swoimi przełożonymi z MO i MSW, że ponownie przywiezie z olimpiady złoty medal. Gdyby stało się inaczej, po powrocie do kraju, mógł grozić mu surowy wyrok, więc Kulej został złotym medalistą olimpijskim po raz drugi. Po zakończeniu kariery wystąpił z MO, a także ukończył studia na Wydziale Nauczycielsko-Trenerskim Akademii Wychowania Fizycznego i rozpoczął pracę nauczyciela. Zagrał ważną rolę w filmie Marka Piwowskiego „Przepraszam, czy tu biją?”. Organizował też pierwsze w Polsce walki zawodowe m.in. w 1992 roku Przemysławowi Salecie. W 1968 został odznaczony przez Radę Państwa Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1998,

za wybitne zasługi dla ruchu olimpijskiego, za działalność na rzecz rozwoju i propagowania kultury fizycznej oraz osiągnięcia sportowe, został odznaczony przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1995 otrzymał Nagrodę im. Aleksandra Rekszy.

W 2017 jego imieniem nazwano rondo w rodzinnej Częstochowie.

Janusz Kusociński, pseud. Kusy (ur. 15 stycznia 1907 w Warszawie, zm. 21 czerwca 1940 w Palmirach) – polski lekkoatleta, złoty medalista olimpijski z Los Angeles 1932 w biegu na 10 000 m, srebrny medalista pierwszych mistrzostw Europy w Turynie 1934 na dystansie 5000 m. Wielokrotny mistrz oraz rekordzista Polski w biegach średnich i długich.

W szkole ogrodniczej Kusociński założył z kolegami klub sportowy o nazwie Pretoria. Chłopcy grali głównie w piłkę nożną. Jako 17-latek Kusociński został członkiem warszawskiego klubu Sarmata. Z lekkoatletyką, tj. bieganiem, zetknął się przypadkiem. W drużynie Sarmaty brakowało zawodnika. Poproszono go, by wziął udział w biegu na 800 m. Kusociński stanął na starcie i wygrał. 31 lipca 1932 r. pokonał koalicję fińskich długodystansowców (choć bez zdyskwalifikowanego za naruszenie przepisów o amatorsztwie Nurmi) na dystansie 10 000 m i zdobył złoty medal igrzysk. Dobięgniął do mety na pierwszym miejscu, mimo dokuczliwego bólu odparzonych stóp, w czasie rekordu olimpijskiego - 30.11,4. Z tego powodu nie wystartował w biegu na 5 000 m. Kusociński założył pantofle lekkoatletyczne odpowiednie do biegania na trawie (w biegach przełajowych), a nie na twardej bieżni. Przed zawodami w Los Angeles nie pozwolono mu (innym też) zrobić rozgrzewki na bieżni, sprawdzić stan jej nawierzchni, więc Kusociński zrobił rozgrzewkę na trawnikach okalających stadion. W upale, na twardej nawierzchni, bieg w takich butach sprawiał mu dojmujący ból. Efekt był fatalny... Tylko hartowi ducha zawdzięczał, że ukończył bieg na 10 000 m przed wszystkimi rywalami. Pasma sportowych sukcesów lekkoatlety przerwał wybuch II wojny światowej. Kusociński będący kapralem rezerwy zgłosił się ochotniczo do wojska by bronić Warszawy. Został dowódcą Kompanii Karabinów Maszynowych II Batalionu 360 Pułku Piechoty. Podczas walk w obronie stolicy został dwukrotnie ranny. Za bohaterską postawę został odznaczony Krzyżem Walecznych (28 września 1939).

Po kapitulacji Warszawy Kusociński pracował jako kelner w karczmie "Pod Kogutkiem". Jednocześnie działał w konspiracji, był członkiem Związku Walki Zbrojnej.

Pod pseudonimem "Prawdzic" związał się z konspiracyjną organizacją wojskową "Wilki". 28 marca 1940 został aresztowany przez Gestapo. Przewieziono go do więzienia na ulicę Rakowiecką, gdzie był poddawany potwornym torturom. Dnia 21 czerwca 1940 Janusz Kusociński został rozstrzelany w Palmirach pod Warszawą. 12 sierpnia 2009 „za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za osiągnięcia sportowe w dziedzinie lekkoatletyki” został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Jego imieniem został nazwany statek PŻM Janusz Kusociński. Tablica pamiątkowa przy Forcie Czerniaków przy ul. Powsińskiej 13 w Warszawie upamiętnia miejsce, gdzie został ranny w czasie obrony Warszawy w 1939. Wojennym losom Janusza Kusocińskiego poświęcony jest film *Ostatnie okrążenie* z 1977. W 2000 w pierwszej edycji Alei Gwiazd Sportu we Władysławowie odsłonięto gwiazdę Janusza Kusocińskiego.

Stanisław Marusarz (ur. 18 czerwca 1913 w Zakopanem, zm. 29 października 1993 tamże) – polski skoczek narciarski, dwuboista i alpejczyk, czterokrotny olimpijczyk, siedmiokrotny uczestnik narciarskich mistrzostw świata, kurier tatrzański, podporucznik Armii Krajowej, trener, propagator sportu. Wicemistrz świata w skokach z 1938 z Lahti, Dwudziestojedynokrotny mistrz Polski w skokach, zjeździe, kombinacji klasycznej i alpejskiej oraz w sztafetach biegowych 4 razy 10 km i 5 razy 10 km oraz międzynarodowy mistrz Jugosławii, Niemiec, Czechosłowacji i Anglii w konkurencjach narciarskich. Autor książek *Na skoczniach Polski i świata. Kartki z pamiętnika* (Warszawa 1955) i *Skok, który uratował mi życie* (Warszawa 1974). Startował na nartach przez ponad 30 lat, oddając ponad 10 tysięcy skoków. W styczniu 1939 podczas konkursu skoków Marusarz uderzył głową w zeskok, łamiąc obojczyk i zrywając przyczep mięśnia barkowego. O swojej kontuzji nikogo nie zawiadomił, ponieważ chciał wziąć udział w mistrzostwach świata w Zakopanem. Zdjął z nogi gips i łamiąc otrzymany od chirurga kategoriyczny zakaz skakania, wznowił treningi^[36]. Dwa tygodnie przed czempionatem wygrał zawody okręgowe w Zakopanem. Na samych mistrzostwach zajął siódmą lokatę w kombinacji norweskiej oraz piątą w skokach (dało mu to mistrzostwo Polski), zbyt wcześnie odbijając się z progu w pierwszej serii. Konkurs skoków ostatniego dnia mistrzostw obserwowało 25 tysięcy widzów. W czasie II wojny należał do AK, był jednym z kurierów tatrzańskich. Po latach słynna była jego ucieczka z krakowskiego gmachu

Gestapo, kiedy to wyskoczył z okna na pierwszym piętrze. Mówił potem, że "ten skok uratował mu życie"... Stanisław Marusarz za życia stał się legendą polskiego narciarstwa. Jako jedyny skoczek 5 razy przypiął orzełka otrzymując nominację olimpijską. W 1956 roku uczynił to jednak już nie jako zawodnik. Dziś określa się go mianem "Dziadka Polskiego Narciarstwa". Oto historia tego pseudonimu: - W Bańskiej Bystrzycy w 1947 roku Marusarz przyniósł do hotelu świeże chleby. Rozdał je właśnie, zapominając o leżącym w łóżku, kontuzjowanym Janie Gąsienicy-Ciaptaku. Ten zwabiony zapachem chleba zwał się z łóżka i z ogromnym żalem powiedział: "Dziadku, a o mnieście zaboczyli?" Sytuacja była na tyle komiczna, że utrwaliła się w pamięci obecnych, utrwaliło się także miano: "DZIADEK".

Karierę sportową zakończył w 1957 r. Mimo tego wciąż pozostawał przy sporcie. W 1966 został zaproszony do otwarcia konkursu Turnieju Czterech Skoczni w Garmisch-Partenkirchen. Postanowił skoczyć na nartach. Miał wtedy 53 lata, a nie skakał od dziewięciu. Decyzja Marusarza wywołała wśród sędziów konsternację. Musiał pożyczyć narty i buty, skoczył jednak w garniturze i krawacie. Organizatorzy podali przez megafony wiek i życiorys polskiego skoczka. Niemieccy kibice żywiłowo dopingowali Polaka. Marusarz osiągnął odległość 66 m. Po wybiegu nosili go na ramionach skoczkowie. Marusarz nie ukrywał, że dla niego, na którego Niemcy w czasie wojny wydali wyrok śmierci, to były wyjątkowe chwile. Następnego dnia Marusarz otwierał konkurs skoków na olimpijskiej skoczni Bergisel w Innsbrucku. Skoczył w granicach 70 m, przy aplauzie austriackiej widowni. Okrzyknięto go weteranem światowego narciarstwa. Jego zasługi dla polskiego narciarstwa były tak duże, że dziś Wielka Krokiew, skocznia której był wielokrotnym rekordzistą, nosi właśnie Jego imię. Startował na nartach przez ponad 30 lat, oddając ponad 10 tysięcy skoków. Zmarł na zawał serca^[34] 29 października 1993, wygłaszając przemówienie na pogrzebie Waława Felczaka – swojego dowódcy z czasów okupacji. Podczas uroczystości pogrzebowych Marusarza w szklanych drzwiach kościoła pw. Świętego Krzyża odbijała się Wielka Krokiew.

Stanisław Marusarz był odznaczony trzynastokrotnie polskimi orderami^[4]: Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari (przyznany przez Radę Państwa PRL, udekorowany 15 marca 1971, Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski (pośmiertnie, postanowieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego z 8 lutego 2010 „za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za osiągnięcia sportowe oraz działalność na rzecz rozwoju sportów zimowych”); Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski; Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski; Krzyż Walecznych – dwukrotnie; Złoty Krzyż Zasługi; Krzyż Armii Krajowej; Medal Wojska Polskiego – dwukrotnie; Medal Zwycięstwa i Wolności 1945; Honorowa Odznaka Żołnierza Komendy Głównej AK; Odznaka Zasłużony Mistrz Sportu (1951).

W 2001 w Alei Gwiazd Sportu we Władysławowie odsłonięto gwiazdę Stanisława Marusarza. 28 września tegoż roku Stanisław Marusarz otrzymał pośmiertnie tytuł Członka Honorowego PZN.

Janusz Gerard Pyciak-Peciak (ur. 9 lutego 1949 w Warszawie) – polski pięcioboista nowoczesny, mistrz olimpijski z Montrealu 1976, mistrz świata. Trzykrotnie startował w igrzyskach olimpijskich^[1]. Po nieudanym starcie w Monachium 1972 na następnych igrzyskach w Montrealu 1976 zdobył złoty medal indywidualnie. Podczas igrzysk w Moskwie 1980 zajął indywidualnie 6. Miejsce. Na igrzyska do Los Angeles 1984 nie pojechał wskutek bojkotu tych zawodów przez władze polskie (przeciwko czemu jako jeden z nielicznych publicznie protestował).

Był także dwukrotnym indywidualnym mistrzem świata (w 1977 i 1981) i dwukrotnym wicemistrzem (w 1978 i 1979). W drużynie trzykrotnie zdobył mistrzostwo świata (w 1977, 1978 i 1981).

Osiem razy zdobył mistrzostwo Polski: w 1974, 1975, 1976, 1977, 1980, 1981, 1982 i 1983.

Rozpierała go energia, miał szatańskie pomysły, nie często czas na naukę, ale zawsze na sportowe przyjemności.

Reprezentował szkołę prawie we wszystkich grach (siatkówka, koszykówka, piłka ręczna), a z kolonii letnich wracał z dyplomami za wygrany turniej w tenisie stołowym i wyczyny pływackie. Za namową kolegi z sekcji pływackiej Legii trafił do olimpijczyka z Rzymu Jarosława Paszkiewicza, który permanentnie poszukiwał chętnych do pięcioboju. Wstępna próba (na terenie AWF) polegała na przebiegnięciu pętli przełajowej długości dwóch kilometrów. "Kandydat z budowłanki" wykonał zadanie szybko i sprawnie. Trener spojrział na stoper i nie dał wiary. Przyszły pięcioboista pobiegł... jeszcze raz i z miejsca został powołany na obóz w Zakopanem w czasie ferii zimowych. Miał 19 lat i znalazł wreszcie swoje miejsce, w piekielnie trudnej dyscyplinie. Ale chyba pewnie tego właśnie tak długo szukał w sporcie. Został koneserem pięcioboju, z czasem zawodnikiem kompletnym, który łączył łagodność i zdecydowanie w jeździe konnej, agresywność i zadziorność w walce na szpady, spokój i opanowanie (to przychodziło mu najtrudniej) na strzelnicy, szybkość na pływalni (choć uważał, że w tej specjalności jest antytalentem), samotność i wytrzymałość w biegu na przełaj. Te różne stany

psychicznego i fizycznego wysiłku (poparte umiejętnością dania z siebie wszystkiego) doskonalił kilka lat (8) zanim został mistrzem olimpijskim (inni jak np. mistrz olimpijski z Monachium Węgier Andras Balczó pracował na podobny sukces lat 16). W międzyczasie (1968-1976) była ciężka praca i dwa szczególnie bolesne "niewypały": zacięty pistolet na pierwszych igrzyskach (1972) – oficjalnie, nieoficjalnie – w pudełku zawodnika były tylko trzy naboje z pięciu, strata wielu punktów i dalekie miejsce oraz nieukończenie jazdy konnej podczas MŚ 1973 (Londyn) z takimi samymi konsekwencjami, nieoficjalnie wylosowany koń Peciaka w nocy przed finałem dostał zastrzyk po którym nie skakał przez przeszkody. Od 1985 mieszka w Denver w USA, gdzie prowadzi szkołę szermierczą i jest trenerem w wojskach lądowych USA, a także kadry amerykańskiej w centrum pięcioboju USA. Utrzymuje z krajem stosunki rodzinne, towarzyskie, przyjacielskie.

Zbigniew Pietrzykowski, ur. 4 października 1934 roku w Bestwince (woj. Śląskie), zm. 19 maja 2014 r. w Bielsku Białej. Trzykrotny medalista Igrzysk Olimpijskich, czterokrotny Mistrz Europy oraz raz brązowy medalista z ME 1953 roku. **Mistrzostwa Europy**: Złoto(1955, 1957, 1959, 1963), Brąz (1953)

Igrzyska Olimpijskie: Srebro(Rzym 1960), Brąz (Melbourne 1956, Tokio 1964)

Mistrzostwa Polski: 11-krotny indywidualny Mistrz Polski(waga lekkośrednia 1954-1957, waga półciężka 1959-1966), oraz 3-krotny Mistrz Drużynowy(Legia Warszawa i BBTS) Trafił pod skrzydła **Felixa Stama**, który dał mu przydomek „Piskorz”, i jako 19-letniego chłopaka wystawił do drużyn Polskiej na Mistrzostwa Europy w 1953 r., odbywające się w Warszawie. Na Igrzyska Olimpijskie odbywające się w Rzymie 1960 r., Pietrzykowski jechał jako jeden z głównych faworytów do zdobycia złota. Polski pięściarz bez większych problemów przeszedł do finału, ...finału który przegrał, ale z biegiem lat zapewnił mu sławę i rozgłos. O złoty medal 18 sierpnia 1960 r. musiał się zmierzyć z **18-letni Cassiusem Clayem**, czyli późniejszym

Muhammadem Alim – obwieszczonym bokserem wszech czasów. Obaj bokserzy spotkali się jeszcze dwa razy; w Anglii, oraz we Włoszech na festiwalu filmów sportowych, na który to Muhammad Ali przyjechał z własnym obrazem. Jednocześnie postawił warunek organizatorom festiwalu, że przyjedzie ale tylko wtedy kiedy zaproszą też Polaka. Tak się stało! Pozostaje również rekordzistą pod względem występów w reprezentacji Polski. Walczył w niej 44 razy, wygrywając 42 pojedynki i 2 przegrywając. Łącznie odbył 350 walk, z których 334 wygrał, 2 zremisował i 14 przegrał. Przez niemal całą karierę sportową reprezentował BBTS Bielsko-Biała (1950–1968) z przerwą w latach 1955–1956, gdy podczas odbywania służby wojskowej był zawodnikiem Legii Warszawa. Po zakończeniu kariery w 1968 Pietrzykowski został trenerem. Żaden polski pięściarz nie zdobył więcej tytułów mistrza Polski, a jego rekord wyrównał w 2005 Andrzej Rżany. W 1986 był pierwszym laureatem Nagrody im. Aleksandra Rekszy (Nagroda imienia Aleksandra Rekszy – nagroda przyznawana corocznie od 1986 podczas finałów mistrzostw Polski w boksie dla osoby zasłużonej dla polskiego pięściarstwa). W 2003 w plebiscycie zorganizowanym w związku z 80-leciem Polskiego Związku Bokserskiego zajął pierwsze miejsce, wyprzedzając m.in. dwukrotnego mistrza olimpijskiego Jerzego Kuleja.

Janusz Jan Sidło (właściwe imię Reinhold) ps. **Lokietek, Gruby** (ur. 19 czerwca 1933 w Szopienicach, zm. 2 sierpnia 1993 w Warszawie) – polski lekkoatleta, który specjalizował się w rzucie oszczepem. Najwybitniejszy polski zawodnik w historii tej konkurencji. Rekordzista Europy, świata, olimpijski oraz wielokrotny Polski. Pierwszy Europejczyk, który rzucił oszczepem ponad 80 metrów. Pięciokrotny olimpijczyk: Helsinki 1952, Melbourne 1956, Rzym 1960, Tokio 1964 i Meksyk 1968. Srebrny medalista olimpijski, trzykrotny medalista mistrzostw Europy. Kapitan polskiej reprezentacji lekkoatletycznej w okresie Wunderteamu i najlepszy polski sportowiec pierwszych 20 lat po II wojnie światowej. Czternastokrotny mistrz Polski w rzucie oszczepem oraz dwukrotny w rzucie granatem (konkurencja ta była tylko dwukrotnie rozgrywana podczas mistrzostw Polski). Swoją przygodę z lekkoatletyką zaczął w Chorzowie w roku 1948. W czerwcu 1949 podczas ogólnopolskich zawodów szkół średnich wystąpił w rzucie dyskiem. Zawodnikowi występ ten się jednak nie udał, więc, zdenerwowany, poszedł na rzutnię do oszczepu. Z wynikiem 41,90 wygrał. W 1953 o Januszu Sidle usłyszała cała Europa. Kulminacyjnym punktem sezonu okazał się jednak mecz międzypaństwowy NRD – Polska, który odbył się 2 października na stadionie w Jenie. Sidło w drugiej kolejce osiągnął wynik: 77,32. Był to nowy rekord Polski. W związku z doskonałym wynikiem Sidło postanowił zrezygnować z kolejnych prób.

Jednak za namową ekipy filmowej stanął ponownie na rozbiegu i posłał oszczep na odległość 80,15. Tym samym ustanowił nowy rekord Europy i jako drugi człowiek na świecie (a pierwszy Europejczyk) przekroczył nieosiągalną wówczas barierę 80 metrów. Do rekordu świata Franklina Helda zabrakło mu tylko 26 centymetrów. Warto dodać, że Sidło rzucał w Jenie starym oszczepem produkcji fińskiej, a Held rekord pobit aerodynamicznym oszczepem własnej produkcji. Na igrzyska olimpijskie do Melbourne pojechał w roli faworyta. Sidło prowadził w konkursie po rzucie, w trzeciej kolejce^[14], na odległość 79,98 i był bliski olimpijskiego złota. Zdecydował się jednak pożyczyć oszczep (marki *Sandvik* produkcji szwedzkiej) Egilowi Danielsenowi, który słabo radził sobie w zawodach. Danielsen oszczepem Polaka osiągnął znakomity rezultat: 85,71, odbierając reprezentantowi Polski szanse na złoty medal olimpijski. Wyczyn ten uważany jest za jeden z najpiękniejszych gestów fair-play w historii olimpiizmu. W ciągu 21 lat startów w reprezentacji Polski Janusz Sidło wystąpił w 64 meczach międzypaństwowych odnosząc w nich 43 zwycięstwa. Żaden inny polski lekkoatleta nie bronił barw narodowych w większej liczbie zawodów tego typu. Sidło był też wieloletnim kapitanem reprezentacji. Jako weteran wziął jeszcze udział w zawodach w Zduńskiej Woli w latach 1983 i 1984 uzyskując bardzo dobre wyniki (odpowiednio 53,68 i 56,68m). Karierę sportową Sidło zdecydował się przerwać w 1973 roku – miał 40 lat. Był działaczem sportowym – pracował w biurze Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Przez krótki okres był także trenerem kadry narodowej oszczepników. W VII Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego w Warszawie był doradcą ds. sportu. Był także pracownikiem naukowym Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach. W 1960 przysłała na świat ich córka Roma. Imię córki zaczerpnięto od włoskiej nazwy Rzymu – miasta igrzysk roku 1960.

Irena Kirszenstein-Szewińska (ur. 24 maja 1946 w Leningradzie, zm. 29 czerwca 2018 w Warszawie) – polska lekkoatletka specjalizująca się w biegach sprinterskich i skoku w dal. Należała do najbardziej utytułowanych polskich sportowców i najwybitniejszych lekkoatletek w historii: stała na podium na czterech kolejnych igrzyskach olimpijskich – Tokio 1964, Meksyk 1968, Monachium 1972 i Montreal 1976.. Siedmiokrotna medalistka igrzysk olimpijskich (3 medale złote, 2 srebrne i 2 brązowe) oraz dziesięciokrotna medalistka mistrzostw Europy (10 medali na otwartym stadionie i 3 w hali). Wielokrotna reprezentantka Polski w meczach międzypaństwowych i Pucharze Europy. W latach 1965–1979 zdobyła 24 medale mistrzostw Polski w biegu na 100 metrów, 200 metrów, 400 metrów, w sztafecie 4 × 100 metrów oraz w skoku w dal. W 1974 agencja prasowa United Press International wybrała ją najlepszą sportsmenką na świecie.

Szewińska - wówczas jeszcze pod panińskim nazwiskiem Kirszenstein - zaraziła się pasją do lekkiej atletyki jako 14-latka. Podczas lekcji wychowania fizycznego przebiegła 60 m tak szybko, że nauczycielka sądziła, iż popsuł jej się stoper. Pierwsze międzynarodowe sukcesy odniosła już w 1964 – podczas rozgrywanych w Warszawie europejskich igrzysk juniorów zdobyła trzy złote medale wygrywając bieg na 200 metrów i skok w dal oraz wraz z koleżankami w biegu rozstawnym na 4 × 100 metrów. Miesiąc później na igrzyskach olimpijskich w Tokio wywalczyła srebrne medale w skoku w dal i biegu na 200 metrów, a wraz z Teresą Ciepły, Haliną Górecką i Ewą Kłobukowską poprawiając rekord świata (czasem 43,69) zdobyła złoto w sztafecie sprinterskiej Na igrzyska olimpijskie w Meksyku w 1968 r. Irena Szewińska (była już po ślubie z Januszem Szewińskim) pojechała jako faworytka. I przywiozła kolejne trofea: złoto w biegu na 200 metrów oraz brąz na 100. Przywiozła też wielką zadrę w sercu: w półfinale sztafety 4 x 100 m to ona upuściła pałeczkę i zaprzepaściła szanse na medal. Na igrzyskach olimpijskich w Montrealu w 1976 (w wieku 30 lat) zdobyła złoty medal, ustanawiając czasem 49,29 nowy rekord świata. Rekord na 400 metrów jest nadal najlepszym wynikiem w historii polskiego sportu. Mimo że padł podczas igrzysk w Montrealu w 1976 roku. **Prawie 42 lata temu**. Po zakończeniu kariery zaczęła działać m.in. w Polskim Związku Lekkiej Atletyki, Międzynarodowym Stowarzyszeniu Federacji Lekkoatletycznych (IAAF) oraz Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim (MKOl). Była prezesem PZLA w latach 1997-2009. W 1981 została wybrana do International Jewish Sports Hall of Fame – międzynarodowej galerii sław sportowców pochodzenia żydowskiego. W 1984 otrzymała tytuł „Sportowiec 40-lecia PRL”. W plebiscycie „Polityki”, „Przeglądu Sportowego” i „Tempa” została uznana w 1998 za postać numer 1 w polskim sporcie XX wieku. W 1994 otrzymała Medal Kalos Kagathos przyznawany wybitnym sportowcom, którzy odnieśli sukces również poza sportem. W 2012 została włączona do IAAF Hall of Fame. Galeria sław lekkoatletycznych utworzona w roku 2012 przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych (IAAF). W 2005 Rada Miasta Bydgoszczy nadała jej tytuł honorowego obywatela Bydgoszczy. 10 września 2014 została honorową obywatelką Sopotu, 20 września 2014 Pułtuska, a 26 marca 2015 Zgierza. W czerwcu 2018 została uhonorowana Medalem Prezydenta Miasta Torunia Thorunium. Irena Szewińska była wielokrotnie odznaczana: Order Orła Białego (28 kwietnia 2016- najwyższe odznaczenie

w Polsce), Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski (2014), Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1998), Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Order Sztandaru Pracy II klasy, Złoty Krzyż Zasługi, Kawaler Orderu Lwa (2014, Senegal), Oficer Orderu Lwa (2015, Senegal), Złote Promienie ze Wstęgą Orderu Wschodzącego Słońca (2017, Japonia).

Irena Szewińska nigdy w życiu nie przebiegła na treningach podyktowanych dystansem olimpijskim więcej niż 400 metrów, to w związku ze specjalnym treningiem interwałowym oraz „dwuminutowkom”, które zalecał i skuteczniał jej trener. Aż trzykrotnie lewa noga Szewińska łądowała w gipsie. Jej matka kupiła telewizor, po to tylko, by oglądać występy olimpijskie córki.

Józef Szmidt (ur. 28 marca 1935 w Miechowitz, obecnie dzielnica Bytomia) – śląski lekkoatleta, reprezentant Polski, trójskoczek, dwukrotny mistrz olimpijski, były rekordzista świata. Urodził się na terenie ówczesnych Niemiec w rodzinie niemieckiej jako Josef Schmidt, po zakończeniu II wojny światowej polskie władze zmieniły mu nazwisko. Nauczył się języka polskiego^[1]. Polski kangur" (tak zaczęto nazywać Schmidta) był jednym z najwybitniejszych polskich lekkoatletów. Jako pierwszy zdobył dla Polski dwa złote medale olimpijskie: oba w trójskoku na igrzyskach olimpijskich w Rzymie w 1960 z wynikiem 16,81 m i w Tokio w 1964 z wynikiem 16,85 m (w obu przypadkach były to rekordy olimpijskie). Drugi złoty medal był tym większym osiągnięciem, że na kilka miesięcy przed olimpiadą przeszedł operację po kontuzji kolana. Po wygranej(w Tokio) na pokład swojego samolotu zaprosił Szmidta japoński cesarz Hirohito. Specjalnie dla Polaka samolot wykonał rundkę nad wulkanem Fudzi-jama. Na swoich trzecich igrzyskach olimpijskich (Meksyk w 1968) Szmidt poprawił wynik z Tokio (uzyskał 16,89 m), ale wystarczyło to tylko na 7. miejsce. Jako pierwszy człowiek na świecie osiągnął 17 metrów w trójskoku. 5 sierpnia 1960 na Stadionie Leśnym w Olsztynie skoczył 17,03 m, bijąc poprzedni rekord świata aż o 33 cm. Wynik ten został poprawiony dopiero po ośmiu latach. Dziewięciokrotnie był rekordzistą Polski (w trójskoku, skoku w dal i sztafecie 4 x 100 m). 13 razy zdobywał mistrzostwo Polski: Na sporcie się nie dorobił. - Raz dostałem telewizor, ale stary. Innym razem samochód, też stary - mówi. O nagrodach mistrza więcej powie kolega z reprezentacji Jan Jaskólski, który żyje z emerytury w rodzinnym Inowrocławiu: - Raz Józek chyba dostał 100 dolarów. To znaczy dostał 50, bo połowę skasował Polski Komitet Olimpijski. Nagrodami były drobnostki - radio, magnetofon, jakaś walizka, serwis do kawy. Za rekord świata nic mu nie dali. W1964 odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy. W roku 1975 lekkoatleta kompletnie usunął się z życia publicznego. Wyjechał do Niemiec W1992 Józef Szmidt powrócił do Polski, kupił kilkanaście hektarów ziemi we wsi Zagozd Koło Drawaska Pomorskiego, gdzie zajmuje się m.in. hodowlą kóz.

Szurkowski Ryszard Jan – urodzony 12 stycznia 1946 w Świebodowie koło Milicza, woj. wrocławskie ps. "Bibi", trener, handlowiec, kolarz, który "spełnił marzenia całych pokoleń", indywidualny mistrz świata na szosie - 1973 (pierwszy Polak) i dwukrotnie drużynowy (1973, 1975), czterokrotny zwycięzca Wyścigu Pokoju (1970, 1971, 1973, 1975), dwukrotny srebrny medalista olimpijski w drużynie szosowej z Monachium (1972) i Montrealu (1976), 12-krotny mistrz Polski w wyścigach szosowych, trener kadry narodowej (1984-1988), działacz. Byłem ciekawy tego co się dzieje poza granicami mojej wioski, mojego powiatu i dlatego zacząłem jeździć na rowerze" - powiedział kiedyś o sobie genialny samouk, który po raz pierwszy ujawnił swoje prawdziwe kolarskie predyspozycje mając lat 22 (już po odbyciu służby wojskowej). I od razu wygrał wyścig przełajowy o mistrzostwo Polski (1968) pozostawiając w pokonanym polu kilku kadrowiczów (część prasy witała sukces nowicjusza **Surkowskiego** nie znając nawet pisowni jego nazwiska). W przerwach między zgrupowaniami nie wykonywał nigdy w stu procentach planu treningowego. Wiedział, że na obozie dostanie znów „w kość”, a zatem były to nieliczne okresy, kiedy mógł sobie nieco pofolgować, choć na trening wyjeżdżał zawsze, ale na przykład zamiast 50 kilometrów, jechał 30, uważając, że to i tak wystarczy. Badania na cykloergometrze miały wykazać, że Szurkowski ma niezwykle wytrzymałe serce, wysmienite do kolarstwa. Mało kto zdaje sobie sprawę, że po barcelońskich sukcesach (podwójne Mistrzostwo Świata) wspólnie ze Stanisławem Szozdą mogli zostać przybocznymi Kanibala w stajni Molteni – kolarstwo zawodowe, jednakże dzięki „staraniom” Polskiego Związku Kolarskiego nigdy do tego nie doszło. Gdy chodzi o kolarstwo obecnie, droga na skróty kojarzy się dziś z jednym. Z dopingiem. Jest przeciwnikiem dopingiu. Uważa, że startować winni tylko ci całkowicie zdrowi. Każda choroba sprawia, że pojawia się lekarskie zaświadczenie o konieczności brania jakiegoś specyfiku. I co wtedy powie ten bez zaświadczenia? Że rywal bierze. Tego można uniknąć - oto sugestie naszego mistrza. Dopingiem Szurkowskiego była m.in. kawa – „Wiedzieliśmy, że mocna kawa pobudza. Albo alkohol, który też nie był zabroniony. Na zimnych etapach wlewało się pięćdziesiątkę koniaku do słodkiej kawy, żeby organizm był ogrzany, a krążenie odpowiednie. "Atakuj wtedy, kiedy tobie jest najciężej. Bo innym też jest wtedy ciężko i modlą się tylko o koniec"- zdradza po

latach mistrz swoje kolarskie motto. Życie zaatakowało go dwukrotnie. Pierwszy raz w 11.09.2001r, gdy jego syn zginął w zamachu terrorystycznym w WTC. Szurkowski nigdy się nie pogodził ze śmiercią syna, nie przyjął odszkodowania, które mu przysłano. Drugi raz – 10 czerwca 2018r. – wystartował w wyścigu weteranów w Kolonii. Jechał zbyt szybko, jak ocenia Szurkowski, około 40 km/h w płaskim i bezpiecznym terenie. - Dwóch kolarzy przede mną szepiło się kołami, ja wałęnałem w nich i poleciałem na bruk, a z tyłu najechał na mnie peleton. Legenda polskiego kolarstwa przeszła dwie operacje kręgosłupa, również bardzo trudny zabieg twarzy. Szurkowski ma czterokończynowe porażenie, nie może normalnie funkcjonować. Na szczęście regularne ćwiczenia przynoszą efekty.

W 1970 został laureatem nagrody Fair Play przyznawanej przez UNESCO, za dżentelmeńskie oddanie własnego roweru rezerwowego Zygmuntowi Hanusikowi podczas mistrzostw Polski ze startu wspólnego, co pozwoliło mu zdobyć tytuł mistrza Polski (Ryszard Szurkowski zajął w tym wyścigu 5. miejsce). W 1974 otrzymał wraz z kolegami z drużyny (Mytnikiem, Lisem i Szozdą) nagrodę przyznaną corocznie przez Ministra Spraw Zagranicznych (za 1973 rok) dla sportowca, który przyczynił się do rozświecenia w świecie polskiego sportu i jej dobrego imienia. Dziewięciokrotnie został zwycięzcą corocznego plebiscytu Przeglądu Sportowego i Polskiego Związku Kolarskiego na najlepszego polskiego kolarza sezonu w latach (1969–1973 oraz 1975–1978). W 1972 został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, w 1976 Krzyżem Oficerskim, w 1986 Krzyżem Komandorskim, a w 1999 Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą. Był również siedmiokrotnie odznaczany złotym medalem „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe”.

Stanisława Walasiewicz (ur. 3 kwietnia 1911 w Wierchowni jako **Stefania Walasiewicz**, zm. 4 grudnia 1980 w Cleveland) – polska lekkoatletka startująca w biegach sprinterskich, mistrzyni olimpijska Los Angeles 1932, wielokrotna rekordzistka świata. W latach 1929-1950 była 24-krotną mistrzynią Polski, 51-krotną rekordzistką Polski, 7-krotną reprezentantką Polski w meczach międzypaństwowych (w 33 konkurencjach). Była też 8-krotną rekordzistką Europy, 40-krotną mistrzynią Stanów Zjednoczonych i 18-krotną rekordzistką świata. Choć Stefania (Stanisława) Walasiewiczówna urodziła się w Wierchowni niedaleko Brodnicy, to jej niemal całe życie było związane z USA. Na drugą półkulę trafiła bowiem w wieku zaledwie trzech miesięcy, gdy jej rodzice wyemigrowali za chlebem. Rodzina osiadła w Cleveland, przy okazji zmieniono również imię dziewczynki, w efekcie Walasiewiczówna trafiła do szkoły jako Stella Walsh. Już jako nastolatka wykazywała uzdolnienia w biegach i startowała w zawodach lekkoatletycznych dla juniorów. Starła się po raz pierwszy o wyjazd na igrzyska olimpijskie w 1928 do Amsterdamu, ale nie mogła tam wystartować, gdyż nie miała obywatelstwa amerykańskiego. Rozumowała z żelazną konsekwencją: skoro w Ameryce traktują ją jako Polkę, to ona będzie reprezentować barwy kraju, w którym się urodziła. Młoda sportsmenka była dla polskich działaczy prawdziwym darem z niebios. Na igrzyskach kobiecych w Pradze w 1930 r. zdobyła trzy złote medale (biegi na 60, 100 i 200 m). Dorzuciła do tego jeden brązowy (sztafeta 4 x 100 m), a w rzucie oszczepem zajęła ósme miejsce. Zbliżały się kolejne igrzyska olimpijskie w Los Angeles w 1932 i Stanisława nie miała wątpliwości, jakie barwy chce reprezentować. Amerykanie zdążyli się już zorientować, jaki talent odrzucili, i obecnie byli gotowi na wszelkie ustępstwa, aby ten błąd naprawić. Zaproponowano jej amerykańskie obywatelstwo. To zmusiłoby ją do startów pod flagą USA. Walasiewiczówna na dzień przed oficjalnym przyznaniem jej paszportu amerykańskiego ogłosiła, że nie zostanie obywatelką USA. Za oceanem nie złożono jednak broni i postanowiono zmusić upartą Polkę do posłuszeństwa. Z dnia na dzień biegaczka straciła pracę, co poza kwestiami ekonomicznymi miało też znaczenie sportowe. W tamtych czasach ściśle przestrzegano bowiem zasad amatorstwa i brak stałego zatrudnienia mógł sugerować, że Walasiewiczówna utrzymuje się wyłącznie ze sportu, co groziło dyskwalifikacją. Zawodowstwo było bowiem zabronione wśród olimpijczyków. Na wysokości zadania stanęły jednak polskie władze. Zawodniczka została zatrudniona w konsulacie polskim w Nowym Jorku, co umożliwiło jej olimpijski debiut i zdobycie złotego medalu (100m). Walasiewicz odniosła wielki sukces podczas mistrzostw Europy z 1938, kiedy to po raz pierwszy w zawodach uczestniczyły kobiety. Zdobyła tam dwa złote (100 metrów i 200 metrów) i 2 srebrne medale (skok w dal i sztafeta 4 x 100 metrów). Wywalczyła też siedem medali Światowych Igrzysk Kobiecych (1930, 1934), w tym cztery złote w biegach sprinterskich. W czasie swojej kariery 14 razy poprawiała rekordy świata. Ćwiczyła samotnie według swojego "rozkładu jazdy", Walasiewiczówna odnosiła tak wielkie sukcesy, że zaczęto kwestionować jej kobiecość. Uważano, że powinna startować razem z mężczyznami. Pogłoski te podsycił fakt, że Stanisława prezentowała męski typ urody. Grube rysy twarzy z mocno zarysowaną szczęką, wąskie biodra, niemal niewidoczny biust. Na początku września 1936 dokonała ujęcia złodzieja usiłującego ją okraść na Placu Unii Lubelskiej w Warszawie. Niestety 4 grudnia 1980 r. na parkingu centrum handlowego, gdzie kupowała biało-czerwone wstążeczki dla polskich koszykarek, została śmiertelnie postrzelona przez przypadkowego bandytę rabusia, który włamał się do jej samochodu. Prawdopodobnie doszło do walki wręcz, o czym świadczą poparzenia i ślady prochu na dłoni. Ale wkoło tej kariery, w kilka lat po tragicznej śmierci Stanisławy, zrodziły się wątpliwości. Pojawiło się kilka publikacji, w których mówiono, że słynna Stella była mężczyzną. Stwierdził to rzekomo amerykański koroner w czasie sekcji

zwłok. Stanisława Walasiewicz posiadał cechy obu płci czyli była hermafrodytą, badania genetyczne wykazały, że miała też chromosom Y, w czym z miejsca zaczęto upatrywać źródła jej fenomenalnych wyników. W Polsce pojawiły się radykalne głosy o konieczności odebrania jej wywalczonych tytułów i unieważnienia rekordów. Niejednokrotnie w sportowym świecie w odniesieniu do jej osoby padało słowo „oszust”. Ostatecznie IAAF (Światowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych) ani Międzynarodowy Komitet Olimpijski nigdy jednak oficjalnie nie ustosunkowały się do tej kwestii. Do dziś postać najszybszej kiedyś na Ziemi polskiej zawodniczki przywoływana jest za każdym razem, gdy w świecie sportu pojawiają się kontrowersje co do płci którejś ze sportsmenek. Gwoli ścisłości jednak podkreślić należy, że większość publikacji traktuje tę informację niezwykle ostrożnie. Bardzo łatwo tu o pochopne i niesprawiedliwe opinie.

Sobiesław Zasada (ur. 27 stycznia 1930 w Dąbrowie Górniczej) – polski kierowca rajdowy, oszczepnik i biznesmen. Ekonomista po krakowskiej Akademii Handlowej. Zaczynał od tenisa stołowego. Potem była lekkoatletyka. Biegał, skakał, rzucał oszczepem (rekord życiowy 55,65 m w 1951). Z sukcesami bo był wicemistrzem Polski juniorów, przez kilka lat należał do kadry narodowej. Tę przygodę zakończyło narciarstwo. Pamięta dokładnie ten dzień sprzed prawie 60 lat. 3 lutego 1953 roku po upadku leżał na zboczach Kasprowego Wierchu. Kilka godzin na 26-stopniowym mrozie czekał na pomoc. Wściekle bolało go otwarte złamanie kości piszczelowej, która poszła w drzazgi. Gdy w końcu trafił do zakopiańskiego szpitala, lekarze bali się, że będą musieli mu amputować nogę. Powrotu do lekkiej atletyki już nie było. Nadzieje ulokował w samochodowych rajdach, których zasmakował jeszcze krótko przed narciarskim wypadkiem, kiedy wraz z późniejszą żoną wygrał rajd koło Ojcowa. Na trasach rajdowych od 1958 roku jeździł stale do 1978 roku z sukcesami, których nigdy żaden polski kierowca nie powtórzył. 3 złote medale mistrza Europy w rajdach 1966, 1967, 1971, 3 srebrne medale wicemistrza Europy w rajdach 1968, 1969, 1972, 11-krotny rajdowy mistrz Polski, zwycięzca 148 rajdów samochodowych. Kierowca fabryczny Steyr Puch (3 lata), Porsche (5 lat), BMW (2 lata) i Mercedes-Benz (3 lata). Nie ukończył Rajdu Monte Carlo w 1971r jadąc samochodem marki Polski Fiat 125 P, pilot: Ewa Zasada, ich samochód został zepchnięty w zaspę przez konkurencyjne załogi podczas udzielania pomocy Krzysztofowi Komornickiemu. W 1974 r nie ukończył - Rajdu Polski jadąc samochodem marki Renault Alpine A110, czołowe zderzenie na odcinku specjalnym z autem organizatora, którym sędzia odcinka wioził pod prąd karty startowe. Autor wielu książek m.in.: „Samochód, Rajd, Przygoda” i „Moje rajdy”, opisujących jego rajdowe przygody oraz „Szybkość bezpieczna”, „Szybkość bezpieczna – Safari”, a także ich poszerzonej wersji „Szerokiej drogi. Doskonalenie techniki jazdy”. Gdy miał 40 lat, w jego życiu pojawiło się też żeglarstwo. Patent żeglarza zdobył w 1971 roku w Niemczech – uprawnienia jachtowego sternika z praktycznym pływaniem na Adriatyku. W 1977 założył w Krakowie działającą do dziś firmę polonijną „Alpha” produkującą głównie zamki błyskawiczne, obecnie zajmującą się również przetwórstwem tworzyw sztucznych. W latach 1981–1986 był konsultantem w pionie rozwoju firmy Porsche AG. Od 1990 współpracuje z przedsiębiorstwem Mercedes-Benz (do 1996 był generalnym przedstawicielem koncernu w Polsce). Utworzył grupę kapitałową, która w latach 90. XX wieku przejęła kontrolę nad największymi polskimi producentami ciężarówek i autobusów i kontrolowała wówczas m.in. przedsiębiorstwa Autosan i Jelcz, w ramach spółki Polskie Autobusy.

Obecnie Sobiesław Zasada jest prezesem rady nadzorczej Grupy Zasada, jednej z większych grup kapitałowych w Polsce, która działa w branżach: motoryzacyjnej, deweloperskiej, produkcyjnej i lifestylowej.

W 2009 Sobiesław Zasada otrzymał nagrodę Laur Magellana za całokształt działalności zawodowej. (Laur Magellana to ogólnopolski konkurs biznesowy, zainicjowany przez Korporację UEK nagradzający ludzi, którzy - podobnie jak Magellan - łącząc wizję i wyobraźnię z wytrwałością i talentem zarządzającym, osiągają wybitne rezultaty i zmieniają współczesny świat).